



Hop na rower i... do Afryki

2015-08-13

Ponad 6300 kilometrów, 57 dni wyprawy i 10 odwiedzonych krajów to wyczyn, którego dokonał Mirosław Dudzik ze Straży Miejskiej Miasta Krakowa. Po ubiegłorocznej wyprawie rowerem do Gruzji, w te wakacje dotarł jednośladem do Afryki.

Dla Mirosława Dudzika, rower jest nie tylko najlepszym, ale i jedynym środkiem transportu. Każdego dnia zanim rozpocznie służbę na krakowskich ulicach dojeżdża do komendy 15 kilometrów swoim jednośladem. Po skończonej pracy taki sam dystans musi pokonać, by dotrzeć do domu. Jednak jeśli ktoś myśli, że urlop Mirosława Dudzika oznacza błogie lenistwo na plaży jest w błędzie. Na rower (ten sam od 10 lat!) pakuje około 35 kg niezbędnego bagażu i rusza w świat. – W ubiegłym roku udałem się w podróż na wschód i dotarłem do Gruzji. Te wakacje postanowiłem spędzić jadąc w zupełnie drugą stronę. Wybór padł na Maroko – powiedział Mirosław Dudzik.

By zrealizować swój śmiały plan krakowski strażnik miejski miał do pokonania ponad 6300 km. W sumie odwiedził 10 państw: Czechy, Niemcy, Austrię, Szwajcarię, Włochy, Francję, Andorę, Monako, Hiszpanię i Maroko. By to osiągnąć musiał spędzać na rowerze od 7 do 9 godzin dziennie. – Bez wątpienia najtrudniejszym odcinkiem była Szwajcaria, która tym razem mnie nie rozpieszczała. Kręte alpejskie drogi pokonywałem w strugach deszczu. Trzeba się było przyzwyczaić do spania w mokrym namiocie – opowiada Mirosław Dudzik.

Nasz podróżnik do Polski oprócz niezapomnianych wrażeń przywiózł pokaźne archiwum zdjęć. Jest ich ponad 6 tysięcy. Mirosław Dudzik żartuje, że średnio robił jedno zdjęcie, co kilometr. Wśród niezwykłych fotografii w galerii podróżnika nie zabrakło krajobrazów z Bawarii, Tyrolu, Alp, Pirenejów i Gór Atlas w Afryce.

- Prawdziwym rajem dla cyklistów jest jednak Austria. Tu nie tylko nie brakuje infrastruktury rowerowej, ale co ważne ludzie naprawdę jeżdżą na rowerach, nawet przy złej pogodzie. Ponadto tam rowerzyści są dla siebie niezwykle uprzejmi. Kultury jazdy możemy Austriakom naprawdę pozazdrościć – podsumowuje Mirosław Dudzik.